

Rzeczpospolita

Warszawa  
22-05-2007  
DZ. / Nr 118

## Premiera | Dramat Davida Mameta w reżyserii Romualda Szejda na Scenie Prezentacje

# Uwodzicielska wirtuozeria kobiecej pary

**David Mamet przyzwyczail nas na scenie i ekranie do brawurowych rozgrywek psychologicznych. „Bostońskie małżeństwo” wydaje się jednak dalece mniej skomplikowane**

Mamy w pamięci jego „Dom gry”, „Glengarry Glen Ross”, „Przerzniętą sprawę”, „Życie w teatrze”, „Bizona” czy „Oleannę”. Na ich tle „Bostońskie małżeństwo” – jak w czasach wiktoriańskich określano związek dwóch pań żyjących pod jednym dachem – wydaje się kameralną wprawką. Wynagradza to jednak z nawiązką wdzięk pary głównych bohaterek, wsparty wspaniałym wykonaniem.

Anna (Ewa Wiśniewska) oczekuje swej partnerki Klary (Joanna Bogacka), żeby oznajmić jej nowinę o pozyskaniu nowego źródła dochodów, które pozwoli im na prowadzenie domu na poziomie znacznie wyższym od dotychczasowego.

Cały kunszt krasomówcy wkłada w bagatelizowanie sprawy, że owo źródło to... kochanek, bo kto by się w końcu przejmował jakimś tam mężczyzną, choćby nawet ze zna-

nego rodzaju. Wiadomość Anny zostanie przyjęta ze zrozumieniem, choć nie bez sarkazmu i uszczypliwości. Klara także ma niespodziankę – zakochała się w młodej, pięknej, niewinnej dziewczynie, którą właśnie zaprosiła do domu. Na tę rewelację ze strony długoletniej przyjaciółki Anna okazała się słabo przygotowana. I po tym trzęsieniu ziemi napięcie, jak u Hitchcocka, będzie już tylko rosnąć.

Mamet nie byłby sobą, gdyby nie włączył wątku kryminalnego. Młoda przyjaciółka Klary przy pierwszej wizycie zobaczy należącej do jej matki klejnot na... szyi Anny. Do dalszych wizyt panienki z dobrego domu więcej nie dojdzie. Natomiast hojny ofiarodawca naszyjnika zatuszuje przed rodziną fakt skandalicznego podarunku, oskarżając obdarowaną o kradzież. Nad Anną zawiśnie widmo sądu i więzienia, które długoletni związek obu przyjaciółek wystawi na kolejną trudną próbę.

Fascynująca sztuka Mameta wciąga gradacją nastrojów psychicznych głównych bohaterek. Stają w szranki, ryzykując uczucie. Mimowolnym świadkiem ich zmagania jest prostoduszna służąca Kata-

ryzna (Joanna Pokojka) spełniająca miłosne uniesienia w heteroseksualnym związku.

Cięte, skrzzące się dowcipem dialogi sprawiają, że przedstawienie w reżyserii Romualda Szejda staje się pojedynkiem osobowości, charakterów i temperamentów. I to w mistrzowskim wykonaniu świetnie skontrastowanych postaci.

Joanna Bogacka prawdziwie uwodzi widzów swoim leniwym sex appeal, zdystansowaniem i chłodem. Już dla niej jednej warto było rzecz wystawić.

Ewę Wiśniewską wprost roznosi ognisty temperament. Różni ją nawet utrzymana w czerwieńiach kolorystka sukni, wobec pastelowych barw strojów scenicznej partnerki.

Joanna Pokojka jako naiwna – z pozoru – posługaczka ze wsi stara się przy okazji jak najwięcej ugrać dla siebie. Koncert kobiecych ról, z wirtuozem Bogacką, Polecam.

—Janusz R. Kowalczyk

David Mamet „Bostońskie małżeństwo”, przekład Julita Grodek, reżyseria Romuald Szejda, scenografia Marcin Stajewski, kostiumy Zofia de Ines, premiera polska 11 maja 2007 r., Teatr Scena Prezentacje, Warszawa.



•Ewa Wiśniewska w roli temperamentnej Anny